

WŁODZIMIERZ KULMATYCKI

kierownik Pracowni Rybackiej Państwowego
Instytutu Naukowego Gospodarstwa
Wiejskiego w Bydgoszczy.

Odbitka
z „Przeglądu Rybackiego”
Rok I 1928, Nr. 1 i 2.

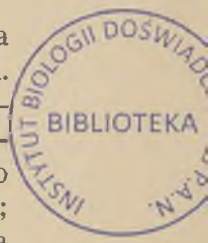


O konieczności badań nad głowacimą.

Z pośród szeregu ryb łososiowatych Polski głowacimą (Salmo hucho, Hucho hucho) należy do najmniej zbadanych. Wiadomości jakie posiadamy o biologji i charakterze użytkowym tego gatunku są całkowicie prawie niedostateczne, w każdym razie za mało ściśle, ażeby można określić znaczenie jego stosunku do innych ryb, żyjących w tych samych rzekach; w konsekwencji nie można obecnie należycie ocenić znaczenia tego gatunku w razie przesiedlenia do wód, w których jest dotąd nieobecnym. — Drobne szczegóły, dotyczące życia głowacimy, rozsiane po różnych periodycznych wydawnictwach, zdają się jednak rokować duże nadzieje co do ewentualnego znaczenia jej dla wód dotąd nie zarybionych tym gatunkiem; z drugiej strony nie brak jednak i szeregu zdań sceptycznych, uważających przesiedlanie głowacimy wprost za „wpuszczanie wilka do owczarni“.

Ta znaczna różnica poglądów na głowacimą płynie przede wszystkim z niedostatecznego szczegółowego poznania jej życia w ogólności, a w wodach Polski w szczególności; to wszystko, co się, że tak powiem, „wałkowało“ w polskiej prasie rybackiej na temat głowacimy, to były wiadomości uzyskane z wód obcych, głównie z środkowego i górnego Dunaju, a zatem z terenów o warunkach zupełnie odmiennych od naszych. Wnioski wyciągane z tych „obcych“ przesłanek, waloru dla polskich wód mieć nie mogą, gdyż prawdopodobnie w rzekach południowego Pokucia żyje inna forma czy odmiana biologiczna, różniąca się od głowacimy Dunaju chociażby mniejszym wzrostem, nie przekraczającym według notatek Nowickiego („O rybach dorzeczy Wisły, Styru, Dniestru i Prutu w Galicji“ — Kraków 1889) pięćdziesięciu centymetrów.

Jak mało wiemy o występowaniu głowacimy na terenie Polski, najlepiej ilustruje fakt, że Nowicki (l. c.) podaje ją jedynie dla Czeremosza; zdaniem tego twórcy ichtjologii polskiej głowacimą „od wieków“ utrzymuje się w Czeremoszu, w Prucie zaś zjawiła się tłumnie około 1840 roku i usadowiła po głębiach, przedtem Hucułom ani z widzenia ani z imienia“ nieznaną; po powodzi w roku 1867 zaniknęła w Prucie i już doń nie powró-



Opis
sep. 15 116.
H. 94 11P

ciła. — J. Rozwadowski („Nasze ryby — Głowacica“. Okólnik Rybacki Nr. 65. 1903) podaje ją natomiast dla Prutu, gdzie, wedle pogłosek, jakie otrzymałem w ostatnich latach z nad tej rzeki, rzeczywiście ma się utrzymywać. — Jest więc głowacica i w Prucie, i w Czeremoszu, czy też tylko w tej ostatniej rzece? to pierwsze pytanie, jakie zadać sobie musimy, mówiąc o tym gatunku i występowaniu jego w Polsce.

Oдноśnie wielkości zapasów głowacicy w Czeremoszu jesteśmy również zupełnie bez informacji i w tej kwestji nic ścisłego powiedzieć nie można. Nie jest wiadomem, czy ilości jej są tego rodzaju, by mogły mieć znaczenie ekonomiczne, przynajmniej lokalne lub sportowe.

Nieznane są miejsca jej tarła, ich warunki naturalne, oraz okoliczności, wśród jakich ono się odbywa; nie jest ściśle określony czas jej tarła oraz przyczyny mogące spowodować jego przesunięcie. Nie wiemy nic o stosunku procentowym samic i samców w ogólności w terenie, a na miejscach tarła w szczególności; nie znany jest wiek tarlaków, płodność ikrzyc, okres dojrzewania itd.

Nie mamy najmniejszych danych o tempie wzrostu tego gatunku w wodach Czeremosza; tempo to odbiega prawdopodobnie całkowicie od obserwacji w wodach górnego czy środkowego Dunaju, gdyż egzemplarze kilkunastu, czy kilkudziesięciu nawet, kilogramów wagi nie należą w tem ostatniem dorzeczcu, przy długości metrowej i więcej ciała, do rzadkości; trafiają się tam nawet okazy do 50 kg. wagi i 180 cm. długości ciała, podczas gdy w Czeremoszu maksymalną jej długość podają na 50 cm. — Jest więc rzeczą wysoce prawdopodobną, że chodzi tu o specjalną rasę, formę czy odmianę, różną całkowicie od dunajowej.

Określenie przeciętnej wielkości ciała głowacicy i długości przy której osiąga dojrzałość płciową, to problem pierwszorzędного praktycznego znaczenia. Na tem dopiero będzie można oprzeć ustanowienie miary minimalnej, która na podstawie dotychczasowych rozporządzeń wynosi 40 cm., gdy gdzieindziej koła rybackie wysuwają żądanie wysokości 50 do 60 cm. — Miara minimalna 40 cm., przy podawanej maksymalnej pięćdziesięciocentymetrowej długości ciała w Czeremoszu, zdaje się być teoretycznie zbyt wysoką i utrudniającą intensywną eksploatację wody oraz nie zabezpieczającą przed ewentualnie dostatecznie szybkim usuwaniem egzemplarzy starszych, żar-

łocznych, być może dziesiątkujących zbyt silnie pstrągostan, a nawet i własny gatunek.

Przeprowadzone przez Haempla („Ueber das Wachstum des Huchens (*Salmo hucho*)“ — Internationale Revue der gesamten Hydrobiologie und Hydrographie, tom III, 1910) badania nad wzrostem głowacicy Dunaju są nawet dla tej wody niedostateczne, jako oparte z jednej strony na materiale zbyt szczupłym, z drugiej zbyt różnorodnego pochodzenia. Istnieje więc paląca konieczność przeprowadzenia badań porównawczych dla polskich wód i ustalenia tempa wzrostu.

Wiadomości dotyczące pożywienia szczegółowego głowacicy są bardzo skąpe, a przede wszystkim niedokładne; nie mogą one zatem stanowić podłoża do wysnucia wniosków o stosunku rozmaitych roczników do drugiego ważnego gatunku rzecznej krainy ryb łososiowatych, do pstrąga. Wiadomości dotychczasowe nie mogą stanowić podstawy do określenia stosunku tych dwu gatunków do siebie w razie przesiedlenia głowacicy do prawobrzeżnych dopływów Dniestru. O ileby jednak stosunek głowacicy do pstrąga był dodatnim, w takim razie znaczenie przesiedlenia jej mogłoby być bardzo wielkie, gdyż zasilonoby w ten sposób dolne partje górnego biegu rzek karpackich cenną rybą łososiowatą, mającą pierwszorzędne znaczenie sportowe i mogącą w ten sposób ożywić mało dotąd wyzyskiwane w tym kierunku wody Wschodnich Karpat, a nawet przyczynić się do wzmocnienia ruchu turystycznego dla celów wędkarskich.

Dokładne poznanie biologii głowacicy umożliwi dyskusję twierdzenia, jakoby biosfera atlantycka nie odopowiadała głowacicy i uniemożliwiała przeszczepienie jej do wód spływających do Bałtyku. „Pewnik“ ten zdaje się być problematycznym, w każdym razie wymagającym sprawdzenia.

Szczegółowe wiadomości o życiu głowacicy pozwolą wreszcie na ewentualne wynalezienie środków zapobiegawczych przeciwko niszczeniu jej, wywołanemu przez spław drzewa, tak dzięki, jak i tratwach, oraz przez istnienie w górnym biegu dopływów Czeremosza szeregu zapór dolinowych, t. z. przez Hucułów „hati“, opuszczanych perjodycznie co kilka dni w okresie spławnym.

Niezbędnie konieczną rzeczą jest wreszcie szczegółowe poznanie metod odłowu i technicznej strony stosowanych narzędzi, jakoteż zbadanie ich racjonalności i możliwości ulepszeń.

Z pośród problemów praktyczno-rybackich należy zbadać jeszcze wędrówki, określane trafnie jako „tułanie się“ przed-

tarłowe; głowacica bowiem zatraciła pierwotny instynkt wędrówek do morza i jest dziś rybą stałą, odbywającą jednak pewne drobne migracje o charakterze lokalnym. Czas jednak tych przepływów i charakter (masowy czy pojedynczy) nie jest znany.

Piętno wybitnie praktyczne może mieć poznanie warunków przetrzymywania niedojrzałych tarlaków w sadzach lub innego rodzaju miejscach ścieśnionych (baseny, stawki, odgrozione partje potoków) oraz osiągania w zamknięciu pełnej zdolności płciowej.

Opracowanie metody wychowu pierwszego rocznika głowacicy w stawach ma bardzo doniosłe znaczenie nietylko dla kwestji zarybiania tym gatunkiem nowych wód, ale przede wszystkim utrzymania zapasów jej w Czeremoszu i ewentualnie w Prucie na takim poziomie, by rzeki te mogły stać się podstawą do akcji zarybiania zamierzonej na większą skalę.

Otóż, to jest szereg powodów, częściowo praktycznej, częściowo naukowo-rybackiej natury, który nakazuje polskiej ichtjologii zajęcie się badaniem głowacicy i to w najkrótszym możliwie czasie. — Z pośród bowiem szeregu wód granicznych naszych jedynie Czeremosz niema uregulowanych układami z ościennymi państwami stosunków rybackich i sprawy te niebawem muszą być unormowane. Do układów tych nie można przystąpić bez przygotowania i zebrania szczegółowego materiału nad rybołóstwem tych okolic; inaczej będą one tylko raczej manifestacją dobrej woli ze strony Polski wobec rybołóstwa, ale mogą mieć bardzo mało wspólnego z istotnymi, może niejednokrotnie palącymi potrzebami rybackimi.

O ile chodzi o kwestje głowacicy i badań nad nią, to jeszcze jeden moment powinien tu odegrać niepoślednią rolę. Głowacica należy do ryb stosunkowo rzadkich; w Polsce występuje tylko na terenie Pokucia i stanowi pewnego rodzaju „pomnik przyrody“. Pomnik ten powinna nauka polska nietylko ochraniać, ale i poznać go jak najdokładniej, podając nauce całego świata ścisłą biologję głowacicy. — Byłoby to rzeczywiście wstydem dla nas, gdyby jeden z sąsiadów (na którego terenie też żyje głowacica), nie posiadający tych wspaniałych kart z przeszłości naukowej co Polska, opracował biologję tego gatunku, podczas gdy my czekalibyśmy „na lepsze warunki do pracy badawczej“.

